

wtorek, 24.12.2024

Wdzięczność [Łk 1, 67 - 79]

Zachariasz, ojciec Jana, zosta? nape?niony Duchem ?wi?tym i zacz?? prorokowa?, mówi?c: «B?ogos?awiony Pan, Bóg Izraela,bo lud swój nawiedzi? i wyzwoli?,i wzbudzi? dla nas moc zbawcz?w domu swego s?ugi, Dawida:Jak zapowiedzia? od dawnaprzez usta swych ?wi?tych proroków,?e nas wybawi od naszych nieprzyjació?i z r?ki wszystkich, którzy nas nienawidz?;?e naszym ojcom oka?e mi?osierdziei wspomni na swe ?wi?te przymierze –na przysi?g?, któr? z?o?y?ojcu naszemu, Abrahamowi.Da nam, ?e z mocy nieprzyjació? wyrwani,s?u?y? Mu b?dziemy bez trwogi,w pobo?no?ci i sprawiedliwo?ci przed Nimpo wszystkie dni nasze.A ty, dzieci?, zwa? si? b?dzieszprorokiem Najwy?szego,gdy? pójdiesz przed Panem przygotowa? Mu drogi;Jego ludowi dasz pozna? zbawienieprzez odpuszczenie grzechów,dzi?ki serdecznej lito?ci naszego Boga,z jak? nas nawiedzi z wysoka Wschodz?ce S?o?ce,by o?wieci? tych,co w mroku i cieniu ?mierci mieszkaj?,aby nasze kroki skierowa? na drog? pokoju».

>P<

Osoby modlące się Liturgią Godzin, codziennie rano podczas jutrzni odmawiają ten hymn. Kapłani, siostry zakonne, wielu ludzi świeckich zna ten hymn na pamięć. Być może odmawiamy go mechanicznie, w pośpiechu, bez zastanowienia, a przecież niesie on bardzo wiele pięknych treści. Zachariasz w pięknych słowach wychwala Boga, wyraża mu swoją wdzięczność za wielkie rzeczy, które Bóg jemu oraz rodzinie uczynił. Wspomina o zbawieniu, miłosierdziu, wywyższeniu Boga. Dziękuje za Jego dobroć skierowaną do ludzi. W tym ostatnim dniu adwentu zechciej pomodlić się tymi słowami. Podziękuj Bogu, że już za moment, po raz kolejny w naszym życiu przypomnimy sobie prawdę, że "nawiedzi z wysoka Wschodzące Słońce [Jezus], by oświecić tych, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki skierować na drogę pokoju".

TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 1 - "O Mądrości".TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 2 - "O Adonai".TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 3 - "O korzeniu Jessego". TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 4 - "O kluczu Dawida".TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 5 - "O Wschodzie".TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 6 - "O Królu narodów".TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 7 - "O Emmanuel".

*** * * * *** To już ostatni dzień Adwentu. W tym czasie zaproponowałem, abyśmy przeczytali i zastanowili się nad najnowszym dokumentem papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umiłował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Kto zechciał skorzystać z tej propozycji, jest już właśnie na finiszu zapoznawania się z tymi treściami. Przed nami już ostatnie punkty tej encykliki. Dziękuję Wszystkim za wytrwałość w czytaniu i rozważaniu tych pięknych treści!

Dzień 24 Adwentu - punkty 205 - 220

ENCYKLIKADILEXIT NOSOJCA ŚWIĘTEGOFRANCISZKAO MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJ SERCA JEZUSA CHRYSTUSA

Rozmiłować Świat

205. Chrześcijańska propozycja jest pociągająca, gdy może być przeżywana i ukazywana w całości: nie jako zwykła ucieczka w uczucia religijne lub egzaltowany kult. Cóż to byłby za kult dla Chrystusa, gdybyśmy zadowalali się wyłącznie osobistą relacją, bez potrzeby pomagania innym, by mniej cierpieć i lepiej żyć? Czy będzie się podobało Sercu, które tak bardzo umiłowało, jeśli zatrzymamy się na osobistym doświadczeniu religijnym, bez żadnego skutku w relacjach braterskich i społecznych? Bądźmy uczciwi i czytajmy Słowo Boże w całości. Lecz z tego samego powodu powiedzmy, że nie chodzi bynajmniej o jakąś promocję społeczną, pozbawioną znaczenia religijnego, która ostatecznie byłaby pragnieniem obdarowania człowieka czymś mniejszym niż to, co Bóg chce mu dać. Dlatego musimy zakończyć ten rozdział, przypominając o misyjnym wymiarze naszej miłości do Serca Chrystusa.

206. Św. Jan Paweł II nie tylko mówił o społecznym wymiarze nabożeństwa do Serca Chrystusa, lecz także odniósł się do „wynagradzania, które jest apostołskim współuczestnictwem w dziele zbawiania świata” [221]. W ten sam sposób, poświęcenie się Sercu Chrystusa „wiąże się z działalnością misyjną samego Kościoła, ponieważ odpowiada na pragnienie Serca Jezusa, aby za pośrednictwem członków Jego Ciała rozszerzać na cały świat całkowite oddanie się Kościoła sprawie Królestwa, oraz by coraz bardziej jednoczyć Kościół w akcie składania ofiary Ojcu i w świadomości, że istnieje on dla innych” [222]. W konsekwencji, dzięki chrześcijanom „miłość będzie się rozlewać w ludzkich sercach, aby mogło wzrastać Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, oraz by powstawało społeczeństwo sprawiedliwości, pokoju i braterstwa” [223].

207. Przedłużanie płomieni miłości Serca Chrystusa dokonuje się również w dziele misyjnym Kościoła, który niesie wieść o Bożej miłości objawionej w Chrystusie. Św. Wincenty a Paulo nauczał o tym bardzo dobrze, kiedy zachęcał swoich uczniów, aby prosili Pana o „to serce, które każe nam iść wszędzie, serce Syna Bożego, [serce naszego Pana], które każe nam iść tak, jak On by poszedł, (...). On wysłał w tym celu apostołów i tak jak ich posyła nas, byśmy wszędzie nieśli ogień” [224].

208. Św. Paweł VI, zwracając się do zgromadzeń zakonnych krzewiących nabożeństwo do Najświętszego Serca, przypominał, że „gorliwość jednak pasterska i zapał misjonarski wtedy będą prawdziwie płonąć, gdy zarówno kapłani, jak i wierni, wpatrzeni w przykład odwiecznej miłości, okazanej nam przez Słowo Wcielone, mając na uwadze jedynie chwałę Bożą, wyteżą wszystkie swoje siły w tym kierunku, by dzielić z innymi niezgłębione bogactwa Chrystusowe” [225]. W świetle Najświętszego Serca, misja staje się kwestią miłości, a największym ryzykiem w tej misji jest to, że mówi się i robi wiele rzeczy, ale nie udaje się doprowadzić do szczęśliwego spotkania z miłością Chrystusa, która przyciąga i zbawia.

209. Misja, rozumiana w perspektywie promieniowania miłością Serca Chrystusa, wymaga misjonarzy rozmiłowanych, którzy wciąż pozwalają się zdobyć przez Chrystusa, i którzy nie mogą nie przekazywać tej miłości, która odmieniła ich życie. Toteż boli ich trwanie czasu na omawianie drugorzędnych kwestii lub na narzucanie prawd i reguł, ponieważ ich główną troską jest dzielenie się tym, czego doświadczają, a przede wszystkim, aby przez ich nieudolne wysiłki, inni mogli dostrzec dobroć i piękno Umiłowanego. Czyż nie tak dzieje się z każdym zakochanym? Warto w tym miejscu zacytować słowa, którymi zakochany Dante Alighieri próbował wyrazić ten sposób myślenia:

„Gdy wspomnę moc jej najdziwniejszą w świecie,

pocynam płonąć w tak lubym pożarze,

że jeśli wtedy mówić się odważę,

to świat rozkocham przez mówienie moje” [226] .

210. Mówić o Chrystusie, świadectwem lub słowem, w taki sposób, aby inni nie musieli podejmować wielkiego wysiłku, aby Go pokochać, to największe pragnienie misjonarza dusz. W tej dynamice miłości nie ma prozelityzmu: słowa osoby zakochanej nie irytują, nie narzucają się, nie przymuszają, tylko skłaniają innych do zastanowienia się, jak taka miłość jest możliwa. Z najwyższym szacunkiem dla wolności i godności drugiej osoby, miłujący po prostu czeka, w nadziei, że dane mu będzie opowiedzieć o tej przyjaźni, która wypełnia jego życie.

211. Chrystus prosi cię, abyś nie wstydził się przyznać do przyjaźni z Nim, nie zapominając o roztropności i szacunku. Prosi cię, abyś odważył się powiedzieć innym, że spotkanie z Nim było dla ciebie dobrem: „Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi,

przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 32). Ale zakochane serce nie czyni tego z obowiązku, to dla niego konieczność, którą trudno powstrzymać: „Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16). „Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, żarzący się w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (Jr 20, 9).

W komunii służby

212. Nie wolno myśleć o tej misji głoszenia Chrystusa, jakby chodziło tylko o coś między mną a Nim. Przeżywa się ją w komunii z własną wspólnotą i z Kościołem. Jeśli oddalamy się od wspólnoty, oddalimy się także od Jezusa. Jeśli o tym zapomnimy i nie będziemy troszczyć się o to, nasza przyjaźń z Jezusem oziębnie. Tego sekretu nigdy nie wolno zapomnieć. Miłość do braci i sióstr z własnej wspólnoty – zakonnej, parafialnej, diecezjalnej – jest jak paliwo, które zasila naszą przyjaźń z Jezusem. Akty miłości wobec braci i sióstr we wspólnocie mogą być najlepszym sposobem, a czasem jedynym możliwym, aby wyrazić innym miłość do Jezusa Chrystusa. Sam Pan powiedział: „Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

213. Jest to miłość, która staje się służbą dla wspólnoty. Przypominam niestrudzenie, że Jezus powiedział to bardzo wyraźnie: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). On proponuje ci, byś odnalazł Go także tam, w każdym bracie i w każdej siostrze, zwłaszcza w najuboższych, najbardziej wzgardzonych i opuszczonych w społeczeństwie. Cóż to za piękne spotkanie!

214. Dlatego, jeśli poświęcamy się pomaganiu komuś, nie oznacza to, że zapominamy o Jezusie. Wręcz przeciwnie, odnajdujemy Go w inny sposób. A kiedy próbujemy kogoś podnieść i uzdrowić, Jezus jest obok nas. Rzeczywiście, warto sobie przypomnieć, że kiedy posłał swoich uczniów z misją, „Pan współdziałał z nimi” (Mk 16, 20). On tam jest, pracuje, walczy i razem z nami czyni dobro. To Jego miłość, w tajemniczy sposób objawia się poprzez naszą służbę, to On sam przemawia do świata językiem, którego czasami nie sposób wyrazić słowami.

215. On posyła cię, by szerzyć dobro i przynagla cię od wewnątrz. Z tego powodu wzywa cię powołując do służby: będziesz czynił dobro jako lekarz, jako matka, jako nauczyciel, jako kapłan. Gdziekolwiek jesteś, możesz poczuć, że On cię wzywa i posyła, abyś żył tą misją na ziemi. On sam mówi do nas: „Posyłam was” (?k 10, 3). Jest to część przyjaźni z Nim. Dlatego, aby taka przyjaźń dojrzała, trzeba pozwolić, aby On posłał cię do wypełnienia misji na tym świecie, z zaufaniem, ze szczodrością, w wolności, bez strachu. Jeśli zamkniesz się w swoich wygodach, nie da ci to bezpieczeństwa, zawsze będą pojawiać się lęki, smutek i udręka. Ten, kto nie wypełnia swojej misji na tej ziemi, nie może być szczęśliwy, jest sfrustrowany. Lepiej więc, byś pozwolił Mu się posłać, pozwolił poprowadzić się Mu tam, gdzie On chce. Nie zapominaj, że On ci towarzyszy. Nie zrzuca cię w przepaść i nie pozostawia zdanego na swoje siły. On ponagla cię i towarzyszy ci. Obiecał i dotrzymuje słowa: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni” (Mt 28, 20).

216. W pewien sposób powinieneś być misjonarzem, tak jak Apostołowie Jezusa i pierwsi uczniowie, którzy poszli głosić miłość Boga, którzy poszli głosić, że Chrystus żyje i warto się z Nim zapoznać. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus przeżywała to jako nieodłączną część swojego poświęcenia się Miłości miłosiernej: „Chciałam dać pić memu Umilowanemu i czułam równocześnie, że i mnie pali pragnienie dusz” [227]. To także jest twoją misją. Każdy wypełnia ją na swój sposób, a ty zobaczysz, jak możesz być misjonarzem. Jezus na to zasługuje. Jeśli macie odwagę, On was oświeci. Będzie wam towarzyszył i umacniał was, a wy przeżyjecie cenne doświadczenie, które przyniesie wam wiele dobra. Bez względu na to, czy zobaczycie rezultaty, pozwólcie Panu działać w skrytości waszych serc, ale nie przestawajcie żyć radością płynącą z wysiłku przekazywania innym miłości Chrystusa.

ZAKOŃCZENIE

217. Treść niniejszego dokumentu pozwala nam odkryć, że to, co zostało napisane w encyklikach społecznych *Laudato si'* i *Fratelli tutti*, nie jest obce naszemu spotkaniu z miłością Jezusa Chrystusa, gdyż czerpiąc z tej miłości, stajemy się zdolni do tworzenia braterskich więzi, do uznania godności każdego człowieka i do troszczenia się razem o nasz wspólny dom.

218. Dziś wszystko się kupuje i za wszystko się płaci, i wydaje się, że samo znaczenie godności zależy od rzeczy, które można uzyskać dzięki sile pieniądza. Jesteśmy popychani jedynie do gromadzenia, konsumowania i rozrywki, uwięzieni przez poniżający system, który nie pozwala nam spojrzeć poza nasze doraźne i małostkowe potrzeby. Miłość Chrystusa jest poza trybami tego niegodziwego mechanizmu i tylko On może uwolnić nas od tej gorączki, w której nie ma już miejsca na bezinteresowną miłość. On jest w stanie dać tej ziemi serce i na nowo odkryć miłość tam, gdzie jak nam się wydaje, zdolność do kochania umarła na zawsze.

219. Kościół również tego potrzebuje, aby nie zastępować miłości Chrystusa przestarzałymi strukturami, obsesjami z innych czasów, uwielbianiem własnej mentalności, fanatyzmami wszelkiego rodzaju, bo w końcu wszystko to zajmuje miejsce bezinteresownej miłości Boga, która wyzwala, ożywia, raduje serce i karmi wspólnoty. Z rany boku Chrystusa nadal płynie to źródło, które nigdy się nie wyczerpuje, nie przemija, zawsze ofiarowuje się na nowo temu, kto chce kochać. Tylko Jego miłość sprawi, że nowa ludzkość będzie możliwa.

220. Proszę Pana Jezusa, aby z Jego Najświętszego Serca wypłynęły dla nas wszystkich strumienie wody żywej, aby zagoić rany, które sobie zadajemy, aby umocnić naszą zdolność kochania i służenia, aby pobudzać nas do nauki wspólnego podążania ku światu sprawiedliwemu, solidarnemu i braterskiemu. Tak będzie do czasu, gdy szczęśliwie zjednoczeni będziemy ucztować w Królestwie niebieskim. Tam będzie zmartwychwstały Chrystus, który zharmonizuje wszystkie nasze różnice światłem nieustannie płynącym z Jego otwartego Serca. Niech Jezus zmartwychwstały będzie zawsze błogosławiony!

W Rzymie, u ?wi?tego Piotra, dnia 24 pa?dziernika 2024, w dwunastym roku Pontyfikatu.

Franciscus

-----fot. pixabay